

Pod Twoją Obronę

Front wschodni się cofa. 14ta Dywizja Kiełka-
polska w której służącym opuszcza przyczółek mostowy
i miasto Bobrujsk, minęła Stuck i kierowała się
dalej na zachód. Dnia 16. lipca 1920 r. roku
oddział mój stępujący się z drzewami rolniczymi
miał za zadanie bronić mostu prz. wiośce
Łosnowka. Tutaj zastaliśmy zaatakowani przez
przechodzące siły nieprzyjaciela. Nieprzyjaciół
ponaży nas okrzykami. Z odległości paru metrów
otrymałem strzał z karabinu w twarz. Kula
rozrywa wyrostki mi pod górnej szczęki prawej
z zębami, posiekła język, górny wargę, czołoch
nośa i wschodnią część prawego oka.

Ranný poľtom nepnytomny na ziemi. Po
odryskam pnytomnosti raduvarýtem a prae-
razemem, ze w koľo mrie jest pćno nepnyja-
siť. Jeden z nich pnystapiť do mrie i maviť
~~mrie~~ ze on mrie zramiť. Potem raduvarť mi
portfel, zegarek i wswytko to co miaľem s
kiesemach. Nemie wydaratiť siť jak bym
miaľ obnyni kamien i gľawy nie mogliem
siť ani rusať ani waťac. Pomocari daratiem
juri slabe znalci zycia patnana na mój portf
ny jesne byje.

Zdávám si své správy, že vlivá se konice
mého mladého života. Kvůli tomu včera
21 leti ochotně poslechnuvaly za

Wianę i Ojczyznę. Przymyślałem sobie rodzinę
moją, matkę która była wdową, braci i siostry.
Oni nie przewidują, tego, że ja na dalekim froncie
żegnając się z nimi. Wmagały się patnano mi
znów na puls i najpierw mi zdjęto buty a potem
spodnie. Wolałem jedno życzenie, jedna przagnienie
abym mógł być pochowany na cmentarzu wśród
swoich.

Wrogowie zaczęli mnie kopać po głowie, a ja zaczął-
em się modlić. Najpierw wbiłem w siebie
żel doskonały, a później oddałem się pod opiekę
Matki Najświętszej odmawiając „Pod Twoją Obronę”.
Byłem zupełnie spokojny, wydawało mi się, jak
by Matka Najświętsza przy mnie była.

Lecz coś to - wydaje mi się jak bym słyszał góry
bardzo daleko polską komendę. Tatar padają
gęsto strzały. Słucham się tylko wcoś mnie wlepił
i momentalnie znikli wszyscy wrogowie. Nic
długo trwało a podnieśli do mnie zaimponowani polscy,
a ja leżałem skulony w białym całym krwi
zalanym, nie mogąc już nic mówić. Nie poznali
mnie, ale jeden z nich mówi, że to perle Dawak.
Krzycząc tylko. Natychmiast mnie zabrali do
tyłu. Byłem umotywowany.

Żołez Dawak
były kapral
I Komp. Artyleryj.

Lania, d. 22. marca 1961r.